



Zerwane więzi, ale czy na pewno?

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer *Głosu Akcji Katolickiej*, w którym podejmujemy temat trudny, ale niezwykle ważny — miejsce osób rozwiedzionych w Kościele. Współczesność stawia przed wspólnotą wierzących wiele wyzwań, a jednym z nich jest to, jak towarzyszyć tym, którzy przeżyli rozpad małżeństwa.

Kościół, w swojej mądrości i miłosierdziu, nie odwraca się od nikogo. Jak przypomina papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia*, wspólnota chrześcijańska jest powołana do tego, by towarzyszyć, rozeznawać i integrować słabość. Nie oznacza to rezygnacji z nauczania o nierozzerwalności małżeństwa, lecz wezwanie do jeszcze głębszego zrozumienia ludzkich historii i ran.

W tym numerze chcemy przyjrzeć się, jak Kościół w Polsce i na świecie stara się odpowiedzieć na te potrzeby. Mamy nadzieję, że lektura tych tekstów pomoże każdemu z nas odkrywać, że Kościół to dom, w którym nikt nie jest odrzucony.

Życzymy owocnej lektury i otwartego serca.

Z Chrystusowym pozdrowieniem,
Redakcja *Głosu Akcji Katolickiej*

Czy rozwodnik ma miejsce w Kościele?

Rozpad małżeństwa to zawsze ogromna tragedia – dla małżonków, dzieci, rodziny i wspólnoty parafialnej. W czasach, w których rozwody cywilne stają się coraz powszechniejsze, Kościół staje przed trudnym zadaniem: jak towarzyszyć osobom poranionym przez rozstanie, nie zaprzeczając jednocześnie nauce o nierozzerwalności małżeństwa?

Pytanie „czy rozwodnik ma miejsce w Kościele?” powraca w duszpasterstwie nieustannie i domaga się jasnej odpowiedzi.

1. Nierozzerwalność – fundament sakramentu

Katechizm Kościoła Katolickiego w 1640 naucza: *Małżeństwo zawarte i dopełnione między ochrzczonymi nie może być rozwiązane żadną ludzką*

władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci. Oznacza to, że w oczach Kościoła rozwód cywilny nie zrywa sakramentalnej więzi. Nawet jeśli małżeństwo przestaje istnieć „na papierze” przed sądem, to w wymiarze duchowym i sakramentalnym nadal obowiązuje przysięga: „aż do śmierci”.

Dlatego Kościół nie zna instytucji rozwodu, ale istnieje procedura stwierdzenia nieważności małżeństwa. To jednak nie „katolicki rozwód”, lecz odpowiedź na pytanie: czy małżeństwo zostało od początku ważnie zawarte?

2. Rozwodnik nie jest ekskomunikowany

Częstym błędem jest myślenie, że osoba rozwiedziona zostaje „wyrzucona z Kościoła”. Tymczasem Papież Franciszek jasno mówi: *Rozwiedzeni, którzy zawarli nowe związki, nie są ekskomunikowani i nie należy ich w ten sposób traktować. Stanowią oni część Kościoła. (Amoris laetitia, 243).*

Rozwodnik ma pełne prawo:

- uczestniczyć we Mszy Świętej,
- modlić się i korzystać z nabożeństw,
- formować dzieci w wierze,
- angażować się w dzieła charytatywne i wspólnoty parafialne.

Kościół nie odrzuca – Kościół zaprasza.

3. Najtrudniejszy punkt: nowe związki

Problem zaczyna się wtedy, gdy osoba rozwiedziona wchodzi w nowy związek cywilny. Dopóki trwa pierwsze, sakramentalne małżeństwo, drugi związek nie jest w pełni zgodny z nauką Kościoła. W takiej sytuacji osoba żyje w tzw. związku niesakramentalnym.

Konsekwencją jest brak możliwości przyjmowania Komunii Świętej i przystępowania do spowiedzi. Dlaczego? Bo życie w nowym związku w praktyce stoi w sprzeczności z przysięgą wierności daną w sakramencie.

To jednak nie oznacza odcięcia od Boga. Rozwodnik w nowym związku nadal może – i powinien:

- uczestniczyć w Eucharystii (choć bez Komunii),
- modlić się indywidualnie i wspólnotowo,
- podejmować dzieła miłosierdzia,
- wychowywać dzieci w wierze,
- trwać w nadziei na inne rozwiązania kanoniczne (np. proces o stwierdzenie nieważności pierwszego małżeństwa).

4. Duszpasterstwo rozwiedzionych – wezwanie dla parafii

Kościół nie traktuje rozwodników jak „wiernych drugiej kategorii”. Wręcz przeciwnie – podlegają szczególnej troski duszpasterskiej.

Papież Franciszek pisze: *Wspólnota chrześcijańska powinna towarzyszyć osobom rozwiedzionym, traktując je ze zrozumieniem i unikać wszelkich form*

dyskryminacji. (*Amoris laetitia*, 242).

W praktyce oznacza to, że parafie organizują:

- organizują grupy wsparcia i modlitwy dla osób po rozwodzie,
- oferują pomoc prawną i psychologiczną,
- towarzyszą w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa,
- zapraszać do zaangażowania w życie Kościoła – np. w Caritas, w liturgię Słowa, w formację dzieci i młodzieży.

5. Świadek cierpienia i nadziei

Nie można zapominać, że za każdym rozwodem kryje się cierpienie – zdrada, rozczarowanie, samotność, czasem przemoc. Rozwodnicy często czują się napiętnowani nie tylko przez świat, ale także przez własną wspólnotę parafialną.

Dlatego pytanie nie brzmi: „czy rozwodnik ma miejsce w Kościele?”, lecz raczej: jak my, jako wspólnota, pomagamy mu to miejsce odnaleźć? I czy sam rozwiedziony to miejsce w tym Kościele chce mieć?

Wielu rozwiedzionych daje piękne świadectwo wiary: pozostają wierni sakramentalnemu małżeństwu, wychowują dzieci w wierze, modlą się i ofiarują swoje cierpienie za innych. Ich krzyż staje się znakiem nadziei, że Bóg nawet z największego zranienia może wyprowadzić dobro.

6. Ostateczna odpowiedź: tak, mają miejsce!

Kościół nie należy do ludzi, lecz do Chrystusa. A Chrystus powiedział jasno: *Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.* (Mt 9,13) Rozwodnicy są częścią Kościoła – nie jako „problem”, ale jako bracia i siostry, którzy niosą ciężar swojego życia i potrzebują wsparcia.

Podsumowanie

- Rozwód cywilny nie rozwiązuje sakramentu małżeństwa.
- Rozwodnicy nie są wykluczeni z Kościoła – mogą i powinni uczestniczyć w jego życiu.
- Osoby w nowych związkach mają ograniczony dostęp do sakramentów, ale wciąż są zaproszone do modlitwy, wspólnoty i nadziei.
- Wspólnota parafialna ma obowiązek towarzyszyć, a nie odrzucać.

Kościół jest domem dla wszystkich – także dla tych, którzy doświadczyli bólu rozvodu. A pytanie „czy rozwodnik ma miejsce w Kościele?” można ostatecznie rozstrzygnąć tylko w jeden sposób: tak, ma miejsce – bo Chrystus nigdy nikogo nie odrzuca.

Święta Rita – patronka spraw trudnych i małżeństw w kryzysie

W życiu wielu osób dochodzi do bolesnych doświadczeń rozpadu małżeństwa. Rozwód, choć nigdy nie jest rozwiązaniem w oczach Kościoła,

staje się faktem w życiu tysięcy wierzących. Czy ktoś z nieba szczególnie rozumie ten ból? Odpowiedź brzmi: tak. Tym świętym przewodnikiem może być święta Rita z Cascii.

Kobieta, która znalazła trudne małżeństwo

Rita (1381–1457) została wydana za mąż jako bardzo młoda dziewczyna. Jej mąż Paolo był człowiekiem gwałtownym i porywczym. W małżeństwie często doświadczała cierpienia, upokorzeń i trudnych chwil.

Mimo tego Rita była wierna przysiędze i modliła się za swojego męża – aż w końcu jego serce zmieniło się. Niestety, niedługo potem Paolo został zamordowany w wyniku waśni rodowych.

Rita została wdową i samotną matką dwóch synów. Jej życie nie było wolne od cierpienia i trudnych wyborów – знаła więc od środka ból rozbitej rodziny.

Dlaczego patronka rozwiedzionych?

Święta Rita nigdy nie doświadczyła rozwodu, ale jej życie pokazuje:

- co znaczy cierpieć z powodu małżeńskich kryzysów,
- jak trudno być wiernym w sytuacji przemocy i zdrad,
- jak wielką moc ma modlitwa o nawrócenie współmałżonka.

Dlatego wielu rozwodników, którzy czują się odrzuceni i bezradni, odnajduje w niej bliską patronkę. Rita wie, czym jest niespełniona miłość, przemoc domowa, śmierć bliskich i samotność.

Orędowniczka spraw niemożliwych

Kościół od wieków nazywa Ritę „świętą od spraw beznadziejnych”. Jej wstawiennictwo jest szczególnie przyzywane tam, gdzie po ludzku nie ma już nadziei – a rozwód i rozpad rodziny często właśnie tak są przeżywane. Święta Rita przypomina, że dla Boga nie ma sytuacji nie do uratowania – nawet wtedy, gdy człowiek czuje się na dnie.

Modlitwa i nadzieja

Osoby po rozwodzie mogą w świętej Ricie odnaleźć patronkę, która rozumie ich ból i uczy, że Bóg nigdy nie opuszcza swoich dzieci. Jej przykład mówi:

- warto ufać Bogu mimo cierpienia,
- modlitwa może przemieniać serca,
- żaden krzyż nie przekreśla drogi do świętości.

Święta Rita z Cascii może być dla rozwodników i osób w kryzysie małżeńskim patronką nadziei. Choć jej życie było naznaczone cierpieniem, potrafiła je oddać Bogu i odnaleźć w Nim pokój. Rozwodnicy w Kościele nie są sami – mają swoją patronkę, która wie, jak boli rozbite małżeństwo, i która pokazuje, że nawet z najciemniejszej doliny można wyjść ku światłu..

Modlitwa rozwiedzionych do świętej Rity

Święta Rito,

Ty znałaś ból trudnego małżeństwa,
zdrady i cierpienie samotności.

Wiesz, jak rani rozbite serce i rozbita rodzina.

Patronko spraw trudnych i niemożliwych,
przyjdź mi z pomocą w moim cierpieniu.

Pomóż mi zaufać Bogu, nawet wtedy,
gdy droga przede mną wydaje się ciemna.

Wyproś mi u Jezusa siłę do przebaczenia,
odwagę, by iść dalej w wierze,
i nadzieję, że nic nie zdoła odłączyć mnie
od miłości Chrystusa.

Święta Rito, módl się za mną i moją rodziną. Amen.

Recenzja filmu Próba ogniowa (ang. Fireproof)

Film „Próba ogniowa” w reżyserii Alexa Kendricka to poruszająca opowieść o małżeństwie wystawionym na próbę — i o sile wiary, która potrafi ocalić to, co po ludzku wydaje się stracone. Główny bohater, strażak Caleb Holt (w tej roli Kirk Cameron), jest człowiekiem odważnym w pracy, ale bezradnym w domu. Jego małżeństwo z Catherine przechodzi kryzys, a rozpad wydaje się nieunikniony.

Wszystko zmienia się, gdy ojciec Caleba zachęca go do podjęcia „wyzwania miłości” — czterdziestodniowego programu, który ma pomóc mu odbudować relację z żoną. To właśnie w tej duchowej próbie Caleb odkrywa, że prawdziwa miłość wymaga ofiary, wytrwałości i – przede wszystkim – Bożej łaski.

Próba ogniowa nie jest filmem pozbawionym prostoty czy momentów dydaktycznych, ale jego autentyczność i przesłanie poruszają. To historia, która przypomina, że żadne małżeństwo nie jest bez nadziei, jeśli pozwoli się Bogu działać.

Dla wielu widzów może to być impuls do refleksji nad własnymi relacjami i nad tym, jak w praktyce realizować przysięgę miłości „na dobre i na złe”. W czasach, gdy rozwody stają się coraz powszechniejsze, „Próba ogniowa” jest mocnym świadectwem, że wierność, przebaczenie i wiara wciąż mają sens.

Jak dochować wierności?

Wierność to praca każdego dnia. Wierność zakorzenia się w relacji, o którą dbamy, którą karmimy w bardzo konkretny sposób. W tym celu trzeba”

- zerwać z „gdybaniem” i osadzić się w rzeczywistości; należy zaakceptować fakt, że ta druga osoba nie jest ideałem, zaakceptować jej historię, jej braki, zaakceptować fakt, że wspólnie się starzejecie.
- starać się mieć regularne „odskoki” od codzienności i organizować momenty „tylko we dwoje”.
- zajmować się drugą osobą, wyrażać to gestami, słowami albo przez wręczanie prezentów, i wspierać ją, gdy zajdzie potrzeba.
- dbać o dobry kontakt, mieć poczucie humoru, zachowywać spontaniczność, rozumieć emocjonalność drugiej osoby, wtajemniczać ją we własne emocje.
- zabiegać o własną duchową i fizyczną atrakcyjność, tak aby podobać się współmałżonkowi.

Uwaga jednak na pułapki. Nie wolno mylić miłości z namiętnością. Płomień namiętności łatwo wzniecić. Pojawienie się go w relacjach z osobami spoza małżeństwa oznaczałoby narażenie się na niewierność, nieuczciwość małżeńską, a nawet na zdradę. Należy starać się unikać pokus: wypisać się z portali randkowych, powstrzymywać się od spotkań ze swą miłością sprzed lat... A kiedy czujemy, że nie potrafimy się oprzeć urokowi jakiejś nowo poznanej osoby, co może się zawsze zdarzyć, należy mieć tego świadomość i nie angażować się w okazywanie uczuć w sytuacji, która może zagrozić naszej wolności. I ponownie skoncentrować się na pielęgnowaniu i wzmacnianiu więzi, jakie łączą nas ze współmałżonkiem.



REDAKCJA

GŁOSU AKCJI KATOLICKIEJ

ks. D. Dzienniak, B. Tomczyk,

M. Urbańska, A. Janecka, N. Papucka, E. Domagała

akcjakatolicka.diecezja.kielecka.pl

